

## Polscy eksperci rolnictwa w USA

**NOWY JORK (PAP)**  
W dniu 1 września przybyła do USA na zaproszenie amerykańskich firm rolniczych pięcioosobowa delegacja polskich fachowców rolnictwa z prof. Janem Kiełanowskim, dyrektorem Instytutu Fizjologii Zwierząt PAN na czele. W skład delegacji wchodzi ponadto inż. Jan Bojańczyk, dyrektor Centralnego Zarządu Mechanizacji w Ministerstwie Rolnictwa, dr Bogumił Szerszeń, naczelnik Wydziału Gospodarki Nawozowej Ministerstwa Rolnictwa, prof. Tadeusz Reubenhauer, kierownik Zakładu Roślin Zbożowych i prof. dr Pijanowski, kierownik Katedry Przemysłu Rolno-Spożywczego SGGW w Warszawie.

## Senator Ellender zwiedza Wielkopolskę

W Wielkopolsce przebywa przewodniczący komisji rolnictwa Senatu USA — senator Allen J. Ellender, któremu towarzyszą w podróży: John Wenmohs — attaché do spraw rolnictwa ambasady USA w Polsce oraz wicedyrektor Dep. Ekonomiki i Planowania w Ministerstwie Rolnictwa — Franciszek Stachowiak.  
W woj. poznańskim gości amerykański zwiędz m. in.: Fabrykę Maszyn Złotych w Starogardzie, POM w Kościanie i Spółdzielnię Produkcyjną w Jarogniewicach, pow. Kościan. (PAP).

## Za nasz węgiel — włoskie autobusy i samochody

Pomyślnie transakcje handlowe z firmą „Fiat”

**RZYM (PAP)**

W ciągu ostatniego roku nastąpił poważny rozwój stosunków handlowych polsko-włoskich przy czym perspektywy ich dalszego znacznego rozszerzenia w roku przyszłym są jak najlepsze.

## Motocykle, samochody telewizory

sprowadzimy z NRD

**LIPSK (PAP)**

W bieżącym roku zakontraktowaliśmy w NRD na sumę ponad 140 mln. rubli, szeroki asortyment następujących towarów: bielizna, pończochy, skarpetki, firanki, artykuły gospodarstwa domowego, artykuły fotograficzne, aparaty fotograficzne, telewizory, radioodbiorniki, instrumenty muzyczne, rowery, motorowery, motocykle i samochody. Połowa naszego zamówienia, dotycząca tak poszu kiwanych u nas towarów, została już zrealizowana.

Obecnie na Jesiennych Targach Lipskich pragniemy dodatkowo kontraktować na rok bieżący towary konsumpcyjne z NRD na sumę 10-12 milionów rubli. Prowadzimy także rozmowy w sprawie zakupu na poczet 1958 r. artykułów powszechnego użytku wartości po nad 100 milionów rubli. Chcemy, aby dostawy tych towarów rozpoczęły się już w styczniu 1958 r.

## Już za kilka dni w sklepach węgierskie winogrona

**WARSZAWA (PAP)**

W najbliższych dniach nadejdą do kraju pierwsze transporty winogron importowanych z Węgier. Przewiduje się, że około 10 km. będą one już w sklepach wszystkich większych miast.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego informuje, że w sezonie tzn. we wrześniu i październiku br. z Bułgarii, Jugosławii i Węgier sprowadzimy 9 tys. ton winogron.

Cena winogron nie została jeszcze ustalona.

## Bandyta nie uniknie kary śmierci

**WARSZAWA (PAP)**

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył sprawę Kazimierza Bulejaka, który latem ub. roku zamordował przebywającego na wczasach na Jeziorach Mazurskich — Czesława Kamińskiego. Po dokonaniu morderstwa, Bulejak zrabował swoją ofertę biżuterii. Sąd Wojewódzki w Olsztynie wydał wyrok, skazujący notorycznego bandytę na karę śmierci. Sąd Najwyższy, uznając motyw wyroku — obecnie zatwierdził karę śmierci.

Cena 50 gr

Nakład 104.566



Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 5 IX 1957

Nr 211 (4231)

# WIELKI POKAZ sprawności pilotażu sportowego i siły bojowej polskich skrzydeł zainauguruje „Tydzień Lotnictwa”

**WARSZAWA (PAP)**

Zatwierdzony został szczegółowy program wielkiego, trzygodzinnego pokazu lotniczego w Warszawie, który w dniu 8 września br. zainauguruje tegoroczny Tydzień Lotnictwa. Samo wymienienie 31 punktów uroczystego programu zajęłoby zbyt wiele miejsca, toteż ograniczymy się tu do omówienia tylko tych pozycji, które zademonstrowane będą po raz pierwszy.

Sensacją na miarę międzynarodowa rodowa będzie pokaz startu i holowania szybowca przez helikopter, co według informacji z Aeroklubu PRL będzie wy-

konane po raz pierwszy w świecie. Szybowiec odcepi się następnie od helikoptera i wykonaszereg ewolucji.

Lotnictwo sportowe zademonstruje również zespołowy start aż 3 szybowców za jednym holującym samolotem. Przelot zrekonstruowanego „Farmana” z 1911 roku, na którym poleci najstarszy chyba aktywny pilot polski — Zolotow oraz start balonu „Syrena”. Konkurencje wyścigowe pokazu — to zawody 4 samolotów „Jak 18” oraz wyścigi... samolotu z motocyklem na i nad pasem startowym lotniska.

Wojska lotnicze przygotowują m. in. pokaz pilotażu „Justrzanego” na myśliwcach odrzutowych. Jest to taki rodzaj akrobacji, w którym dwie maszyny wykonują dokładnie te same ewolucje po obu stronach lotniska. Po raz pierwszy również zobaczymy pokaz wyższego pilotażu grupowego na 5 odrzutowcach, które, jak się niebawem dowiedziamy, wykonują będą wspólnie wszystkie

zawile akrobacje. Ponadto klucz samolotów odrzutowych zademonstruje szturmowanie — nalożony z lotu niskiego przeciwko celom nazemnym.

I wreszcie — największa w dziejach Polski parada lotnictwa wojskowego — przeszło 400 bojowych maszyn w powietrzu. Przelecia one nad lotniskiem, na wysokości 200 m, z szybkością 600 km na godzinę. Biorący udział w tej paradzie zespół około 80 samolotów myśliwskich zademonstruje grupowy start i lądowanie.



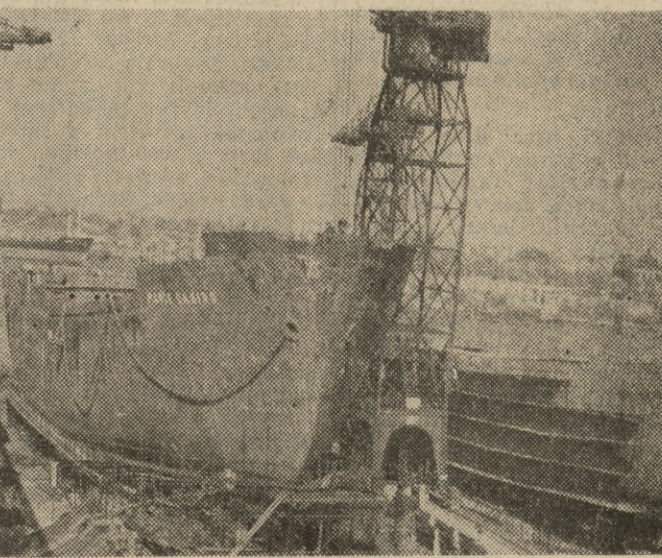
## Trudny problem pracy i mieszkań dla 120 tys. repatriantów

**WARSZAWA (PAP)**

Według informacji dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji Antoniego Przesławskiego od 1955 do sierpnia br. powróciło do kraju łącznie ponad 102 tysiące osób narodowości polskiej. Z tej liczby 97 tysięcy — to repatrianci ze Związku Radzieckiego.

## Wodowanie nowej jednostki morskiej „Monte Cassino”

2 września br. w Stoczni Gdańskiej wodowano nową jednostkę typu tramp motorowy. Statek przeznaczony jest dla Polskich Linii Oceanicznych i wejdzie do eksploatacji w połowie przyszłego roku. Otrzymał on nazwę „Monte Cassino”. Matką chrzestną była żona jednego z uczestników walk pod Monte Cassino — Maria Winitkajis. Na zdjęciu: przed wodowaniem. CAF — Fot. Uklejewski



go. Od początku br. wróciło do kraju 60 tys. osób. Przewiduje się, że do końca br. przybędzie do kraju dalszych 60 tys. repatriantów. Tak duże nasilenie repatriacji w końcu trzeciego i w czwartym kwartale br. tłumaczy się m. in. tym, że zakończone zostaną wówczas główne prace w rolnictwie, a jak wiadomo znaczną większość repatriantów stanowią rolnicy, bądź ci którzy pracowali w rolnictwie na terenie ZSRR.

Co do możliwości zamieszkania i zatrudnienia repatriantów, to trzeba jasno powiedzieć, że nie są one najlepsze w miastach, natomiast są wciąż jeszcze duże w rolnictwie. Ogółem w bież. roku osiedliło się na roli ponad 3.100 rodzin, tzn. około 13 tysięcy osób. Z tego prawie 2.500 rodzin otrzymało gospodarstwa indywidualne, a 627 rodzin prace i mieszkania w PGR i gospodarstwach leśnych. Założenia nasze przewidują osiedlenie na roli w br. około 9 tys. dalszych rodzin repatriantów.

Trzeba jednak stwierdzić, że — mimo łatwości w uzyskaniu pracy i mieszkań akcja osiedlania repatriantów na roli przebiega raczej opornie. Dużą winę ponoszą zainteresowane resorty, które weryfikację do pracy w rolnictwie przeprowadzają na punktach repatriacyjnych dorywczo.

Trudny i skomplikowany problem to sprawa repatriantów w miastach. Pierwsza i największa trudność to oczywiście mieszkanie.

Drugą trudność stanowi często problem zatrudnienia, zwłaszcza rzemieślników, którzy w miastach nie zawsze mogą zdobyć lokale po potrzebne im do wykonywania zawodu.

## Z kroniki dyplomatycznej

**WARSZAWA (PAP)**

W dniu 4 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Kambodży w Polsce Nhek Tioulong złożył wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych — A. Rapackiemu.

## Oszczędzanie elektryczności w godzinach szczytu uchroni nas od przymusowych wyłączeń

Apel Min. Górnictwa i Energetyki

**WARSZAWA (PAP)**

W związku z trudną sytuacją w energetyce, spowodowaną poważnym deficytem mocy, wynikającym m. in. z niewykonania planu budowy obiektów energetycznych — Ministerstwo Górnictwa i Energetyki wystosowało do wszystkich odbiorców energii elektrycznej apel następującej treści:

— Energetyka wchodzi w trudny okres szczytu jesienno-zimowego. Zapotrzebowanie na energię elektryczną z dnia na dzień gwałtownie wzrasta. Polega ono szczególnie w godzinach wieczornych tj. od zmierzchu do godz. 21.

Ażby uniknąć w tych godzinach przerw w dostawie energii elektrycznej dla ludności i przemysłu, zachodzi konieczność wprowadzenia w godzinach wieczornych zdyscyplinowanego i oszczędnego zużycia energii elektrycznej. Dla osiągnięcia tego celu należy w czasie od zapadnięcia zmroku do godziny 21, do dnia 1 kwietnia przyszłego roku, nie korzystać z piecyków, żelazek i innych aparatów, zużywających duże ilości prądu elektrycznego oraz ograniczać oświetlenie elektryczne do rzeczywistych potrzeb.

— Pamiętajcie, że jedno żelazko elektryczne zużywa tyle prądu, ile 10-15 żarówek 60-watowych.

— Energetycy, technolodzy, metalurzy zakładów przemysłowych! Przesuwajcie prace agregatów energochłonnych na godziny pozaszczytowe!

— Użytkownicy energii elektrycznej w domach mieszkalnych, sklepach, szkołach i biurach! Wyłączajcie zbędne oświetlenie, nie korzystajcie w godzinach wieczornych z piecyków elektrycznych!

Przestrzegamy zasady jak najbardziej oszczędnej gospodarki energią elektryczną w godzinach szczytu uchroni was od przymusowych wyłączeń.

Niechaj przez oszczędne gospodarowanie energią elektryczną w godzinach szczytowego obciążenia każdy obywatel pomoże energetyce w zapewnieniu nieprzerwanej dostawy energii elektrycznej dla przemysłu, rolnictwa i ludności.

## Próbna seria polskich motorowerów

**WROCLAW (PAP)**

W Zakładach Metalowych we Wrocławiu zakończono produkcję próbną serii 6 pierwszych krajowych motorowerów, przypominających wyglądem skutery. Dokumentacja i konstrukcja motorowerów została wykonana przez grupę inżynierów i techników z tych zakładów, którą kierował inż. Edward Janas. Motorowery osiągały szybkość do 55 km na godzinę i spalały około 1,5 litra benzyny na 100 km.

10 bm. sześciu pracowników zakładów wyruszy na motorowerach na kilkunastodniowy rajd po całym kraju. Trasa wynosi kilka tys. km. Będzie to ostateczny sprawdzian wartości nowych maszyn.

Do końca bieżącego roku zakłady wyprodukują 30 motorowerów, a w roku przyszłym ok. 12 tysięcy.

## Rekordowy skok z wysokości 12.600 m

**WARSZAWA (PAP)**

Po udanym — dokonanym poprzedniego dnia — skoku próbnym z wysokości 8.200 m — kpt. Tadeusz Dulla, ustanowił w dniu 4 bm. nowy rekord Polski w skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu. Skok dokonany został z samolotu odrzutowego „IL-28” — przy czym rekordzista wyskoczył, a raczej został wyrzucony z łuku bombowego maszyny.

Wyskoczywszy z wysokości 12.600 m, kpt. Dulla leciał 3 min. 15 sek. i dopiero po upływie tego czasu otworzył spadochron na wysokości 500 m nad ziemią, lądując szczęśliwie na świeżo żoronym polu w odległości 2,5 km od lotniska. Rekordzista czuje się doskonale.

## Piłka nożna

I LIGA

LECH (Pozn.) — GÓRNIK (Radlin) 3:1 (0:1)  
GWARDIA (W-wa) — STAL (S.) 4:0 (3:0)  
POLONIA (Byt.) — LECHIA (Gd.) 0:0  
GÓRNIK (Zab.) — WISŁA (Krak.) 1:0 (0:0)  
LEGIA (W-wa) — BUD. (Opole) 2:0 (1:0)

II LIGA

WARTA (P.) — POLONIA (Bydg.) 0:0  
PIAST (Gliwice) — CRACOVIA 3:1 (2:1)  
SZOMBERKI — WAWEL 2:1 (0:0)  
CHELMEK — AKS (Chorzów) 3:3 (0:2)  
BRON (R.) — CONCORDIA (Kn.) 2:1 (1:0)  
NAPRZOD (Lipiny) — GARBARNIA (Kraków) 4:1 3:1  
SPARTA (Lubna) — ŚLĄSK (Wr.) 3:1 (2:0)  
MARYMONT (Warszawa) — ZAWISZA (Bydgoszcz) 4:2 (2:1)  
POMORZ. (Toruń) — BZURA (Ch.) 2:1 (2:1)  
CHROBRY (Szczecin) — POLONIA (Gdańsk) 2:1 (2:1)  
GÓRNIK (Wałbrz.) — CALISIA 1:0 (0:0)

W całej prasie światowej sprawa nowego osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie produkcji i doświadczeń atomowych jest w dalszym ciągu tematem nr 1.

W redakcyjnym artykule zatytułowanym „W DOBRYCH RĘKACH”

„Neues Deutschland” stwierdza:

„Dobra wiadomość nadeszła ze Związku Radzieckiego. Najpotężniejsza broń, jaką kiedykolwiek osiągnięto spoczywa w dobrych rękach. Służą sprawie, o którą walczy ludzkość — sprawie pokoju.”

„New York Herald Tribune”

podaje w komentarzu do komunikatu TASS:

„Sukces ZSRR zmienił w zasadniczy sposób układ sił na świecie.”

„Snując realistyczne rozważania na temat obecnej sytuacji międzynarodowej francuski

„Combat”

pisze:

„My na Zachodzie nie mamy możliwości prześcignąć ani zwyciężyć Związku Radzieckiego. Nawet przy odrobinie realizmu politycznego trzeba byłoby zrozumieć, że w czasach bomby atomowej narody są skazane na prostotę, albo razem żyć, albo razem umrzeć. Jeśli nie chcemy się zgodzić na to drugie należy — i to już najwyższy czas — wypracować organizacyjnie takie formy, które na stałe umożliwią współistnienie.”

Niezależnie od epokowych osiągnięć i wielkich wydarzeń międzynarodowych społeczeństwa wszystkich państw realizują swoje dążenia, pracując nad stabilizacją wewnętrznych stosunków w swoich krajach. Znaczne osiągnięcia pod tym względem mają w ostatnich miesiącach Węgry, którzy po wydarzeniach październikowych ofiarne pracują nad poprawą warunków życiowych. Dzielną ten naród zdaje sobie sprawę z trudności, jakie pozostają do pokonania. Znamienne w tym względzie wydaje się oświadczenie premiera węgierskiego Kádara, które ostatnio opublikował

„Reuter”

„Kadar oświadczył: Węgry zachowują czujność przed wszelkimi próbami ingerencji. Prawą ręką pracujemy, a w lewej dzierzymy karabin. Obecnie rzeczą zasadniczą jest wykonanie planów gospodarczych na najbliższe trzy lata.”

## W labiryncie faktów i sprzeczności

# Hartmana „wielka improwizacja”

Jezeli taktyka przyjęta przez Hartmana jest stworzona dookoła siebie galimatiasu, uniemożliwiającego właściwe rozeznanie przez sąd oblicza oskarżonego, to można z westchnieniem stwierdzić, że — jak dotąd — taktyka ta przynosi skutki.

Z jednej strony — metryka urodzenia i chrztu sporządzona przez parafę św. Stefana, stwierdzająca, że Władysław Hartman urodził się 15 czerwca 1919 roku w Krakowie! Do tego: — fotokopia „Kennkarty” z literą „P”, zawierająca te same dane co i metryka, oświadczenie złożone w MO przez niejakiego Maciejewskiego, zatrudnionego podczas okupacji wraz z Hartmanem w fabryce mydła i świec, stwierdzające, że Hartman był dobrym Polakiem, legitymacja ubezpieczeniowa krakowskiej Kasy Chorych, z których wynika, że Hartman pracował w tym okresie również w szeregu innych przedsiębiorstw.

Z drugiej: — Fantastyczne opowieści Hartmana o jego urodzeniu się w Berlinie i „pracy wywiadowej” na rzecz II i III Rzeszy! Do tego: — uwierzytelniony odpis „aktu oskarżenia” p-ko Hartmanowi, sporządzony przez kontrwywiad AK-owskiej grupy „Szerszeń”, zarzucającego Hartmanowi szantażowanie pewnego Polaka oraz starania o przyjęcie do SS, meldunek w tej samej sprawie, podpisany przez akowskiego wywiadowcę Sole, odpis „nominacji” Hartmana na SS-mana w jedynostekowej „Warthe”, należącej do Waffen-SS...

Jeśli dodać do tego, że niejaka Mielkowska, powinowata Hartmana, oświadcza na piśmie, że w tym

## Siemionow do Lahra:

# Propozycja przerwania rokowań ZSRR — NRF próba znalezienia pretekstu do ich stordedowania

MOSKWA (PAP)

Jak podaje Agencja TASS, 3 bm. przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej, wiceminister spraw zagranicznych — W. Siemionow, przyjął przewodniczącego rządowej delegacji NRF — ambasadora R. Lahra i wręczył mu odpowiedź na jego pismo z 26 sierpnia br.

W piśmie tym ambasador Lahr twierdzi, iż strona radziecka jednostronnie zmieniała porządek dzienny rokowań między delegacjami ZSRR a NRF, uważając, że dyskusja nad sprawami, związanymi z repatriacją została zakończona. Pismo zaznacza, iż stanowisko takie nie jest zgodne z poglądem, wyrażonym w poprzednich notach rządu ZSRR. Ambasador Lahr proponuje w swym piśmie, by delegacja radziecka ponownie rozpatrzyła swe stanowisko, jeśli chodzi o porządek dzienny rokowań oraz przerwę w rokowaniach na pewien czas.

W związku z propozycją przewodniczącego delegacji NRF

## Wizyta Selwyn Lloyda w Belgradzie

BELGRAD (PAP)

Brytyjski minister spraw zagranicznych, Selwyn Lloyd wraz z towarzyszącą mu grupą wyższych funkcjonariuszy Foreign Office przybył w środę do Belgradu z czterodniową oficjalną wizytą. Na lotnisku w Batajnicy Lloyda powitał sekretarz stanu do spraw zagranicznych Koca Popovic. Brytyjski minister zamierza w czasie wizyty przeprowadzić rozmowy z prezydentem Tito, wiceprzewodniczącym Związkowej Rady Wykonawczej Kardeljem oraz sekretarzem stanu Popowiczem.

Lloyd oświadczył na lotnisku dziennikarzom, że rozmowy jakie przeprowadzi w Belgradzie, przypuszczalnie będą dotyczyły stosunków między Wschodem a Zachodem, problemów związanych z nadchodzącą sesją Zgromadzenia Ogólnego NZ, sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa europejskiego, a także ewentualnie zagadnień Bliskiego Wschodu.

Lloyd jest pierwszym członkiem rządu brytyjskiego, który składa wizytę w Jugosławii od 1952 roku.

by przerwano na pewien okres rokowania z powodu rozbieżności poglądów delegacji na sprawę repatriacji, przewodniczący delegacji radzieckiej podkreśla w swym piśmie, iż brak porozumienia w jednej ze spraw, będących na porządku dziennym, nie powinien stanowić

## Podkomisja Rozbrojeniowa wznowiła obrady

LONDYN (PAP)

Po 4-dniowej przerwie Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ wznowiła we wtorek obrady.

Dyskusję otworzył delegat USA Stassen, który wrócił niedawno ze Stanów Zjednoczonych, gdzie konferował z Eisenhowerem i Dullesem.

Jak podają agencje zachodnie, Stassen ponownie mówił o założeniach ostatnich propozycji zachodnich.

W dyskusji zabrali głos również: delegat Francji Moch i delegat Wielkiej Brytanii Noble. Ten ostatni miał zwrócić się do delegata radzieckiego Zorina zapytaniem, czy oświadczenie jego z 29 sierpnia stanowi „ostatnie słowo i definitywną odpowiedź radziecką” na propozycje zachodnie.

Delegat ZSRR miał odpowiedzieć, że delegacja radziecka gotowa jest „przedyskutować zasadnicze kwestie rozbrojenia”.

W środę przed południem delegaci czterech mocarstw zachodnich odbyli naradę w sprawie taktyki na posiedzeniu Podkomisji.

## Sceptycyzm Eisenhowera

NOWY JORK (PAP)

W czasie konferencji prasowej we wtorek — ostatniej przed wyjazdem prezydenta USA na urlop — Eisenhower powiedział, że nie widzi w tej chwili możliwości, by mocarstwa zachodnie wystąpiły z nowymi konstruktywnymi propozycjami w sprawie rozbrojenia. Nowa inicjatywa powinna teraz, zdaniem Eisenhowera, wyjść od Związku Radzieckiego.

Prezydent zajął sceptyczne stanowisko wobec ogłoszonego ostatnio komunikatu TASS o przeprowadzonych pomyślnie w ZSRR próbach z międzykontynentalnym pociskiem balistycznym, kwestionując w szczególności zdolność seryjnego produkowania takich pocisków przez ZSRR.

## Reorganizacja i zmiany personalne w PZWL

WARSZAWA (PAP)

Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli: Min. Kontroli Państwowej, Min. Zdrowia oraz Min. Kultury i Sztuki, przeprowadziła kontrolę w Państ. Zakładach Wydawnictw Lekarskich. Wyniki jej potwierdziły w zasadzie większość zarzutów, wysuniętych w swoim czasie pod adresem kierownictwa PZWL przez prasę codzienną i społeczno-polityczną. Kontrola ujawniła również, że w przedsiębiorstwie panuje atmosfera podejrzeń, wzajemnych oskarżeń, nieufności i niepewności, której kierownictwo łącznie z aktywnym pracownictwem nie umiało oczyścić.

Opierając się na wynikach kontroli, kolegium Min. Zdrowia postanowiło zwolnić z pracy dyrektora PZWL — T. Klonowicza i jego zastępcę — Z. Gryńberga oraz przyjąć do wiadomości zwolnienie T. Gajewskiego ze stanowiska kierownika redakcji prac zleconych. Ponadto kolegium zleciło nowemu dyrektorowi PZWL — prof. Szyfclowej reorganizację przedsiębiorstwa i uzgodnienie w nim stosunków personalnych.

wić przeszkody w uregulowaniu innych zagadnień, dotyczących stosunków między obu krajami.

Delegacja radziecka — głosi pismo — jest nadal gotowa kontynuować rokowania w sprawie rozwoju handlu i stosunków konsularnych, ponieważ uważa, że istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia. Propozycja przerwania rokowań w sprawie handlu i stosunków konsularnych stanowi próbę znalezienia pretekstu do ich stordedowania, co nie jest zgodne z poprzednimi oświadczeniami pragnieniem rządu NRF, polepszenia stosunków z ZSRR. W tym wypadku odpowiedzialność za zerwanie rokowań i związane z tym następstwa spadłaby całkowicie na rząd NRF. Taki krok można by jedynie ocenić, jako wyraz nieprzyjemnej polityki rządu NRF wobec Związku Radzieckiego.

## Walka z absencją również w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

Również w Czechosłowacji absencja pracowników stawała się niepokojącym zjawiskiem w gospodarce krajowej. Jak podał niedawno słowacki dziennik „LUD”, absencja w przemysłowym sercu CSR — okręgu ostrawsko-karwiskim obejmowała w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego od 19 do 21,4 proc. pracowników, a w lipcu wyniosła nawet 25 proc. załóg. W gospodarce słowackiej w związku z absencją usprawiedliwioną i nieusprawiedliwioną zmarł nowo w pierwszym półroczu br. niemal 10 proc. czasu pracy. Ze względu na wysoką absencję słowackim kopalniom węgla brak do wykonania planu półrocznego 28.000 ton.

W walce z bumelanctwem w Czechosłowacji już od dawna stosuje się tzw. przyjacielskie wizyty u chorych, w celu zorientowania się o rzeczywistym stanie choroby.

Obecnie specjalne środki podjął zamierza czechosłowackie ministerstwo zdrowia. Tak np. wizyty u chorych połączony od 1 października odbywać będą nie tylko ci lekarze, pod których opieką pacjent się znajduje, lecz także doktorzy przeprowadzający

## Warszawska „Ewa” na rewii mody w Lipsku

LIPSK (PAP)

Dnia 3 bm. licznie zgromadzeni na rewii mody uczestnicy i goście Jesiennych Targów Lipskich oraz mieszkańcy tego miasta z dużym uznaniem oglądali nową kolekcję warszawskiego domu mody „Ewa”. 25 nowych modeli polskich nie pokazywanych dotąd w Warszawie przygotował ambitny zespół „Ewa” w ciągu 12 dni.

Wśród wielu modeli zagranicznych kreacje „Ewy” — suknie przedpołudniowe, kostiumy, płaszcze, suknie popołudniowe, cocktailowe i balowe — wyróżniały się najmodniejszą linią, elegancją, przy czym nie grzeszyły przesadą w poszukiwaniu nowoczesności.

Wyniki prac domu mody „Ewa” są bardzo cenione przez kierownictwo Targów Lipskich, które pokrywa wszystkie koszty związane z uczestnictwem naszych modelek w trwającej obecnie rewii mody i na takich samych warunkach zaprosiło je do wzięcia udziału w pokazie na targach wiosennych 1958 r.

W poniedziałek 9 bm. zespół „Ewy” wystąpi z pokazem w Berlinie, a w następnych dniach prawdopodobnie w Dreźnie.

## Armia egipska gotowa do obrony kraju

KAIR (PAP)

Sily lotnicze Egiptu są dziś dwukrotnie większe niż w czasie agresji przeciwko Egiptowi jesienią ubiegłego roku — oświadczył egipski minister wojny, gen. Amer, przemawiając w parlamencie.

Egipskie wojska lądowe, morskie i lotnicze są doskonale wyposażone — powiedział on — i gotowe do pełnienia swych obowiązków.

## Nota radziecka do państw zachodnich

MOSKWA (PAP)

Jak donosi Agencja Reuters, rząd ZSRR wystosował noty do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Noty te — według informacji tej agencji — zostaną wręczone 3 bm. ambasadorom tych państw w Moskwie przez ministra spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko.

wiązków w każdej chwili. Zdaniem Amera, zwycięstwo Egiptu w walce o swą suwerenność „nie jest ostateczne i Egipt musi być przygotowany do nowych walk, jeśli zostanie do tego zmuszony”.

Na Bliskim Wschodzie pojawiły się nowe problemy — stwierdził Amer. — Jesteśmy świadkami nowych prób zachwiania równowagi sił w tym rejonie w dziedzinie uzbrojenia. Dlatego też Egipt musi do stosować swe plany w dziedzinie militarnej do głównego celu, tj. musi być gotowy do obrony swej niezależności i suwerenności przeciwko ewentualnej agresji, a zwłaszcza przeciwko atakom lotniczym.

## Min. Fawzi o polityce Egiptu

Minister spraw zagranicznych Egiptu Fawzi wygłosił we wtorek w egipskim Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym przedstawił wytyczne egipskiej polityki zagranicznej.

Fawzi oświadczył, że Egipt nadal będzie występował przeciwko obecnemu paktem i lansowanej na Zachodzie teorii, jakoby na Bliskim Wschodzie istniała „próżna polityczna”.

Stwierdził, że pakt militarne i sojusze, jak np. pakt bagdadzki, stanowią poważne zagrożenie pokojowi światowemu, i dodał, że przywrócić i utrzymać pokój można tylko przez zlikwidowanie tych paktów.

Fawzi potępił mocarstwa zachodnie za ich akcję w Algierze i Omanie oraz za niepokój i zamieszki wywołane przez siły imperialistyczne w Jemenie, Arabii Saudyjskiej i w oazie Buraimi.

Fawzi ponownie podkreślił, że Egipt pozostaje wierny polityce „pozytywnej neutralności” i oświadczył, że Egipt nie dotychczas do żadnego mocarstwa i jest zdecydowany utrzymać swą niezależność.

## Wokół tzw. „sprawy węgierskiej”

# Lodge przygotowuje kampanię przeciwko ZSRR i WRL

MOSKWA (PAP)

Jak donosi z Nowego Jorku agencja TASS, stały przedstawiciel USA w ONZ — Lodge, przeprowadził w dniu 3 bm. nieoficjalne rozmowy z przedstawicielami innych krajów. Celem tych rozmów było zapewnienie poparcia tych krajów dla kampanii przeciwko ZSRR i Węgierskiej Republice Ludowej w związku ze zbliżającą się dyskusją na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, nad tzw. „sprawą węgierską”. W godzinach rannych Lodge spotkał się z przedstawicielami krajów Ameryki Łacińskiej, a w drugiej połowie dnia — z przedstawicielami niektórych krajów Europy i Azji.

W czasie rozmów Lodge zapoznał uczestników narad z opracowywanym przez delegację amerykańską dokumentem — który jest w rzeczywistości amerykańskim projektem rezolucji, poświęconej sprawozdaniu „komisji pięciu”. Lodge wyjaśnił, że zasadniczym celem USA jest „wywarcie jak największego nacisku na Związek Radziecki”. Amerykański projekt rezolucji wzywa Zgroma-

## Znowu rozebrali kolejkę wąskotorową

SZCZECIN (PAP)

Niecodziennej kradzieży dokonano ostatnio we wsi Warnica w pow. Pyrzyce. Podejrzę wasię, że brała w niej udział niemal połowa mieszkańców. Są oni podejrzani o dokonanie rozbiórki i sprzedaż szyn z toru kolejki wąskotorowej, wiodącej z Warnicy do Kluczewa. Rozbiórka toru przeprowadzona była zupełnie jawnie, szyn odwieziono do miejscowego punktu skupu.

Cała ta afeta działa się pod bokiem posterunku MO, Gromadzkiej Rady Narodowej, zarządcy GS „Samopomoc Chłopska” i innych instytucji, których siedziba jest Warnica. Ukradziono ponad 100 ton stalowych szyn wartości 120 tys. zł.

## Rząd NRF uznał roszczenia Jugosławii

BELGRAD (PAP)

Jak podaje agencja Jugopress, rząd NRF przekazał rządowi Jugosławii 8,5 miliona marek tytułem zaliczki na sumę 26 milionów marek należącą się Jugosławii zgodnie z jugosłowiańsko-niemieckim układem w sprawie wzajemnego uregulowania roszczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Pozostała część sumy ma być wypłacona Jugosławii natychmiast po ratyfikacji układu przez Bundestag.

## Skończyć z tą zebranią!

Francuski Czerwony Krzyż zwrócił się do Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o opublikowanie w polskiej prasie i radio następującego oświadczenia:

„Francuski Czerwony Krzyż zawiadamia, że nie jest w stanie zadośćuczynić prośbom o lekarską. We Francji eksport produktów farmaceutycznych podlega bowiem surowym przepisom, od których nie można odstąpić. Wskutek tego Francuski Czerwony Krzyż jest zmuszony odpowiadać odmownie na prośby doń skierowane. Francuski Czerwony Krzyż radzi więc osobom, które miałyby zamiar apelować do niego w tych sprawach, by się od tego wstrzymały, ponieważ nie będzie mógł zadośćuczynić ich prośbom.”

Oświadczenia podobnej treści nadesłały towarzystwa Czerwonego Krzyża: Szwecji, Japonii i NRF.

Może bezużyteczność tego rodzaju zabiegów odrzuciły wreszcie amatorzy „darmochy” od molestowania zagranicznych instytucji „zebraczymi listami”, które na próżno tylko kompromitują imię naszego kraju.

(APT)

## Do Redaktora „Głosu” Skandaliczne niedbalstwo

W sierpniu br. kupiłem „Tablice tyczenia luków” prof. Wacława Jacyny wydanie VII z 1956 roku (Wydawnictwo Komunikacyjne) uzupełnione i poprawione. „Fakt, że tablice niniejsze ukazują się już po raz ósmy świadczy o wielkiej ich popularności wśród inżynierów, techników i słuchaczy szkół technicznych” stwierdza autor w przedmowie ósmego wydania.

Potrzeba takiego wydawnictwa, które oszczędza wielu godzin pracy mozolnych wycień jest niewątpliwa, a za tym i pożytek z niego ogromny jeżeli daje on gwarancję że nie zawiera fałszywych danych. W przeciwnym wypadku zamiast pożytku, wprowadza w błąd, powodując stratę czasu temu co mu zaufał. A więc w przedmowie ocenając zasadniczą wagę tego wydawnictwa autor nie pomylił się. Popiełnił jednak fatalne błędy podając na czterech stronach swych tablicy cyfry, z których żadna nie jest dokładna natomiast każda jest fałszywa.

Co powie na to korektor: (zespół anonimowy)? To już jest ósme wydanie uzupełnione i poprawione, które ukazało się w ilości 3.000 egz. Jak jest w poprzednich wydaniach? Jak jest z resztą danych, bo ten błąd został wykryty przypadkowo przy sprawdzaniu projektu technicznego. Czy wreszcie można ufać reszcie danych czy też trzeba je przeliczać przed ich wykorzystaniem?

Aleks. CHRZĄSZCZEWSKI

## W sprawie „musztardy”

Wczorajszym (210) numerze „Gazety Poznańskiej” w rubryce „100 wierszy polemiki” pt. „Głosowa musztarda po obiedzie” red. Janusz Truszczyński zaatakował naszą redakcję, zarzucając jej brak zainteresowania t. zw. „sprawą ostrowską”, a przynajmniej zajęcie się nią zbyt późno (stad też tytuł polemicznej noty).

W związku z tym oświadczamy, iż ta część wystąpienia red. Truszczyńskiego, która odnosi się do przedstawionych szczególnie z rzeczywistością faktów — nie podlega kwestii. Fakty przedstawione przez T. Jędrz. (zresztą na podstawie „Trybuny Ludu” i „Gazety Poznańskiej”) należało sprawdzić, nawet fatygując w tym względzie red. Truszczyńskiego. Nasza wina.

Wyjaśniamy więc za red. J. Truszczyńskim:

1. Prokurator m. Ostrowa nazywa się Brzechła, a nie Przechła.
2. Aparat małomiasteczkowej plotki uruchomiono nie 20 lipca, lecz 11 miesięcy wcześniej.
3. 20 lipca obłudna rezolucja została podjęta jednomyślnie, lecz miesiąc przedtem dyr. Hyhswi wyrażono votum ufności nie jedno myślnie.
4. Organ prasowy w Ostrowie istotnie nosi nazwę „Głos Ostrowski” a nie „Gazeta Ostrowska”, co stwierdza sam T. Jędrz. (tam 2 wiersz 27 od góry).

A teraz wyjaśniamy red. J. Truszczyńskiemu, że:

1. mimo wszystkich tych nieścisłości — za które zarówno Czytelników jak i zainteresowanych przepraszamy — „los kliki z Ostrowa” dowodzi, że frazes może służyć za parawan tylko dopóki, dopóki do słów nie przemyrzysz się czynów”.

Sa to słowa z artykułu T. Jędrz., będące pendantem do cytowanego przez red. J. T. akapitu. Pomijanie t. zw. kontekstu — jak widać — nie prowadzi do wyjaśnienia prawdy.

2. T. Jędrz. — jak zdążyliśmy się zorientować — pisać tam 1. wiersz 20 „Gazeta Ostrowska” miał na myśli „Gazetę Poznańską”, za co z kolei należy się specjalne przeproszenie redakcji „Gazety Poznańskiej”, która na szczególne zasługi w rozbiściu ostrowskiej kliki.
3. Gdyby red. T. Truszczyński zastanowił się przez

## Wokół sprawy Politechniki Poznańskiej

W dniu wczorajszym odbyła się u rektora Politechniki Poznańskiej konferencja, w czasie której uzyskaliśmy następujące dane:

W tym czasie, kiedy pod wpływem wielkiego rozwoju techniki w Związku Radzieckim, w krajach zachodnich jak Belgii NRF i Anglii poziom nauczania w uczelniach technicznych zaczęto podnosić i szkoły inżynierskie przekształcać w politechniki, u nas zrodziła się koncepcja degradacji niektórych politechnik do rzędu wyższych szkół zawodowych. A więcej: mniej wysokokwalifikowanych inżynierów i mniej samodzielnych pracowników naukowych w kraju, któremu daleko do tempa rozwoju nauki technicznej, choćby sąsiedniej Czechosłowacji.

Mówi się u nas dużo o decentralizacji, o pobudzeniu twórczej inicjatywy i energii wszystkich ośrodków kraju, które wyzwolić mogą wielkie talenty organizacyjne i naukowe, drzemające w społeczeństwie poza stolicą. Wbrew temu powstaje tendencja w studiach naukowych raczej odwrotna. Gdy kraj chce się pozbyć niektórych szkół technicznych stopnia akademickiego — w Warszawie wyrasta gigant Politechnika o 18 tysiącach studentów i to w warunkach trudności mieszkaniowych zarówno kadr profesorskich jak i studiującej młodzieży, co, jak wiemy, nie sprzyja studiom i badaniom naukowym w stolicy.

Piszę o tym niezdrowym zjawisku, gdy według uporczywie krążących pogłosek

zarówno w Warszawie jak i Poznaniu Politechnika Poznańska, która powstała zaledwie przed dwoma laty, ma podzielić los niektórych politechnik i wrócić do stanu przedwojennego.

Pozbawienie Poznania i związanego z nim silnego pod względem gospodarczym regionu, obejmującego Wielkopolskę, Ziemię Lubuską i część Pomorza zachodniego — uczelni technicznej typu akademickiego, pogłębiłoby jeszcze więcej nierównomierne rozmieszczenie politechnik w kraju. Kraków oprócz Akademii Górniczej posiada politechnikę. Mają je Gliwice i Wrocław, ma Częstochowa, a więc południowy zachód kraju jest dostatecznie nasycony tego typu uczelniami akademickimi. Tymczasem Poznań, który jest ośrodkiem obejmującym swoim wpływem nie tylko województwo poznańskie, ale również zielonogórskie, kosczański i częściowo bydgoskie, może być pozbawiony Politechniki.

W okresie 20-lecia w warunkach Polski kapitalistycznej, której rzady prowadziły wręcz dyskryminacyjną politykę wobec Wielkopolski, starania społeczeństwa naszego o politechnikę nie miały żadnych szans powodzenia. Istniała Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki jako uczelnia zawodowa bez praw akademickich.

Następstwa tego stanu rzeczy były dla Wielkopolski fatalne. Specjaliści z dziedziny techniki, nie mając możliwości rozwoju naukowego w Poznaniu, przenosili się do innych ośrodków naukowych, a młodzież tylko zamożniejsza mogła udawać się do stolicy lub Lwowa na studia wyższe i najczęściej do Wielkopolski nie wracała. Poznańskie ubożało w kadry inżyniersko-techniczne i cofało się w rozwoju myśli technicznej i życia gospodarczego ówczesnych Ziemi Zachodnich.

Czyżbyśmy mieli wrócić do tego stanu rzeczy, gdy przed regionem naszym otwierają się wielkie perspektywy rozwoju gospodarczego, gdy poznańska naukowa Rada Ekonomiczna opracowała wspaniały, długofalowy plan rozбудowy naszego przemysłu, podniesienia naszego rolnictwa i uruchomienia rezerwy naszych bogactw naturalnych, dla których potrzeb może dać jak największą pracę twórczą. Jedyna to uczelnia techniczna w kraju, która powiązana jest ściśle z życiem gospodarczym tego regionu. Wykonuje ona rocznie ponad 3 tys. badań i ekspertyz, co umożliwia rozwiązanie szeregu problemów technicznych o znaczeniu ogólnopolskowym, nurtujących zakłady przemysłowe. Pozostaje w stałym kontakcie z wielkością zakładów przemysłowych naszego województwa i współpracuje z radami robotniczymi. Ten wysiłek twórczy pracowników naukowych Politechniki odbywa się w niesłychanie trudnych warunkach lokalnych. Gorzej, gdy do klasołów lokalowej przyuczynia się władze centralne. Tak np. jedno z PGR przyniosło Wdziałowi Mechanicznemu gospodarstwo rolne dla wykładowców i ówceń praktycznych. Niestety plan ten został z miejsca utracony w Warszawie. Większość maszyn rolniczych Politechniki znajduje się na wolnej przestrzeni przy zabudowaniu uczelni na Ratajach. Wspomniamy o tym nawiasem aby zaznaczyć, iż droga rozwoju Politechniki Poznańskiej nie jest łatwa, a gdy mimo wszystko Politechnika sięga po coraz wyższy poziom, zagraża jej degradacja do rangi uczelni dydaktycznej z zaniechaniem prac już rozpoczętych badań czołowych.

Trzeba tu zaznaczyć, że nasza Politechnika posiada jedną z najlepiej rozwiniętych baz rekrutacyjnych w kraju. Ilość zgłaszających się na studia przekracza wielokrotnie przyznane limity i w związku z tym duże nadwyżki młodzieży z braku miejsca kierowano co roku do Politechniki Szczecińskiej i Wrocławskiej. Politechnika Poznańska posiada dobrą opinię w kraju. Absolwenci jej nie mają żadnych trudności w uzyskaniu pracy po skończeniu studiów. Tak np. w roku bieżącym zapotrzebowanie na inżynierów — specjalistów mechanizacji rolnictwa z naszej Politechniki przewyższa dwukrotnie jej możliwości. Wielu inżynierów, wychowanków Politechniki, zajmuje obecnie kierownicze stanowiska w przemyśle, w rządach centralnych i w ministerstwie.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że wiadomość o tendencjach cofnięcia Politechnice rangi uczelni akademickiej, musi wywołać co najmniej silne zaniepokojenie.

H. BARAŃSKI

W ostatniej chwili, przed oddaniem numeru do druku, otrzymaliśmy następujący komunikat PAP:

W związku z rozpowszechnioną w Poznaniu pogłoską o mającym rzekomo nastąpić odebraniu praw akademickich Politechnice Poznańskiej, korespondent PAP uzyskał w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego oficjalne oświadczenie, że obawy te są pozabawione wszelkich podstaw. Jakiegokolwiek interwencje w tej sprawie są więc zbyteczne.

### API informuje

#### Poprawa zaopatrzenia rzemiosła

Jak nas informują w Związku Izb Rzemieślniczych, już obecnie zaznacza się pewna poprawa zaopatrzenia rzemiosła w surowce. Na IV kwartał przewiduje się dalszą poprawę. Rzemieślnicy otrzymają większe ilości skóry, włókna, przedzi, tworzyw sztucznych. Dopiero teraz zaczęto realizować podpisane przez właściwe resorty i centrale handlu zagranicznego umowy o zakupie za granicą surowców dla rzemiosła.

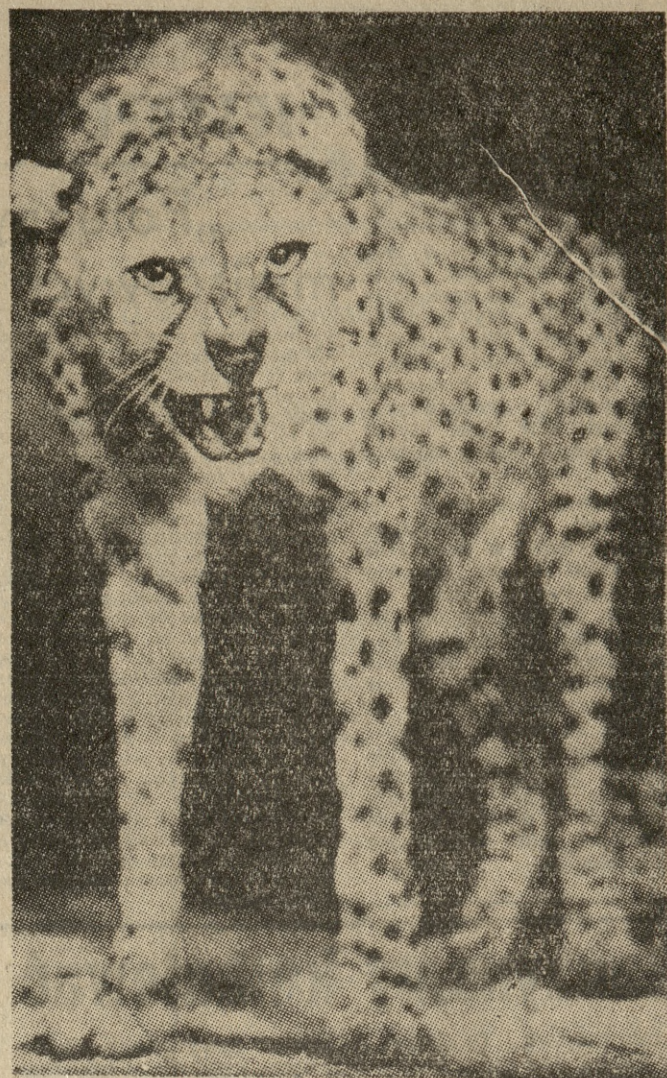
Część skóry z Jugosławii i Szwecji już nadeszła. W IV kwartale spodziewane są pierwsze transporty tworzyw sztucznych i chemikaliów z NRD. Rzemieślnicy będą mieli również możliwość nabycia uniwersalnych maszyn krawieckich firmy Husquarna ze Szwecji. Oprócz realizacji umów importowych — zwiększone zostały przydziały niektórych surowców krajowych, np. wyrobów hutniczych. Przeprowadzana ostatnio przez ZIR akcja kontroli wykorzystania surowców odpadowych przez poszczególne Izby — wykazuje również dalszą poprawę w tej dziedzinie.

Natomiast bardzo źle przedstawia się zaopatrzenie rzemiosła w szkło budowlane. I nie ma rokujące poprawy. W tej sprawie Minister Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła wystosował specjalne pismo do Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. (a)



8. IX. — Centralne pokazy lotnicze w Warszawie. Przed startem do lotów ćwiczebnych. Te odrzutowce wezmą udział w wielkiej paradzie lotniczej w Warszawie.

CAF — Fot. Zygm. Wdowiński



Nie zbliżaj się do mnie...

Fot. — CAF

## Amerykański DEFICYT UCZONYCH

Po komunikacie agencji TASS w sprawie prób z międzykontynentalnym pociskiem dalekosięznym rozwinięła się w Stanach Zjednoczonych ożywiona dyskusja na temat niedostatku uczonych, którzy by poświęcali się naukom ścisłym.

Przypomina się w niej, że zanim jeszcze komunikat został ogłoszony, amerykański admirał Strauss, przewodniczący komisji energii atomowej USA, zauważył w jednym ze swoich sprawozdań, że istnieje realna groźba zdystansowania nauki amerykańskiej przez radziecką. Studia w dziedzinie fizyki, chemii i matematyki są w USA, jego zdaniem, niedostateczne, a przede wszystkim widoczny jest brak zainteresowania tymi dyscyplinami.

W ostatnim numerze tygodnika „US News and World Report” dr Libby, członek komisji energii atomowej, oświadczył w wywiadzie udzielonym temu czasopiśmie, że kraj odczuwa „rozpaczyliwy brak uczonych”. Bogate źródło, jakie pod tym względem stanowiła emigracja, zostało właściwie wyczerpane. I — jak powiada dr Libby — trzeba by chyba nowego Hitlera, aby znowu na amerykańskiej ziemi znaleźli się tacy geniusze nauki jak Einstein, Oppenheimer, Teller... Europa jest największym skupiskiem „uczonych mózgów”, a to z uwagi „na tradycję, dyscyplinę studiów, uwieśnienie dla nauki i sztuki, które my pojęliśmy dopiero ostatnio”.

„Związek Radziecki — stwierdza dr Libby — którego ludność pod względem liczebności przewyższa tylko o 1/4 ludność USA „produkuję” trzy razy więcej inżynierów”.

Dr Libby niepokoi się w tym stanie rzeczy o przyszłość nau-

ki amerykańskiej. Wywodzi, że masa „młodych mózgów” radzieckich musi dać choćby tylko na zasadzie matematycznego obliczenia co najmniej kilka umysłów o wielkim znaczeniu dla dalszego rozwoju nauki”. Pociesza się on tym jednak, że w roku bieżącym po raz pierwszy od r. 1910 zwiększył się w USA procent uczniów, którzy po studiach podstawowych zapisali się na nauki ścisłe.

Konkludując, dr Libby stwierdza, że na to, by odnieść we współzawodnictwie naukowym zwycięstwo nad Związkiem Radzieckim, musiałyby Stany Zjednoczone albo w większym niż dotychczas stopniu popierać „import mózgów”, albo dziesięciokrotnie pomnożyć wysiłki celem zwiększenia własnych rezerw.

Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że takie współzawodnictwo spotkałoby się z najlepszym przyjęciem ze strony wszystkich ludzi dobrej woli, ponieważ przyniosło ono by ludzkości pożytek prawdziwy, nieporównywalnie większy niż wyścig zbrojeń. (r)

## Samoloty z USA — dla „LOT”

3 bm. powrócił z Brukseli do Warszawy dyrektor P.L.L. „Lot” — inż. A. Skala wraz z przedstawicielami „Motoimportu”. Delegacja ta w dniu 30 sierpnia br. podpisała umowę handlową (na warunkach kredytowych) na moce której belgijskie towarzystwo lotnicze „SABENA” dostarczy Polsce trzy duże nowoczesne samoloty komunikacyjne typu „CONVAIR 240” — produkcji amerykańskiej. Przedsiębiorstwo „SABENA” otrzymało — z Departamentu Stanu USA licencję eksportową na sprzedaż Polsce tych samolotów.

Umowa podpisana w Brukseli pomiędzy stroną polską a belgijską zawiera również pewne uzgodnienia, dotyczące współpracy „Lotu” z „SABENA” w dziedzinie technicznej oraz wspólnej eksploatacji linii lotniczej Warszawa — Bruksela.

## „Ekonomiczne biusty”

Jeden z czołowych brytyjskich specjalistów w dziedzinie chirurgii plastycznej oświadczył, że setki kobiet brytyjskich poddaje się obecnie operacjom plastycznym, liczy się bowiem z wymaganiami „nowej ery deflacji”. Agencja United Press, która cytuje to oświadczenie, wyjaśnia, że chodzi w danym wypadku o „deflację” zbyt obfitych biustów, wykraczających poza kanony obecnej mody i pociągających za sobą poważne uszkodzenie niektórych kobiet „w życiu społecznym i gospodarczym”. (PAP)

### „Potężny poklask miejscowych dzienników...”

Kiedy dwa z górą lata temu, pod dużym naciskiem społeczeństwa (w czym rej wodzila poznanska prasa) powstała koncepcja budowy parku na Łęgach Dębskich nie była ona — jak dziś niektórym się wydaje — czymś absurdalnym. Pomijając rzeczywistość zbytnie „gigantyczną” jak na nasze możliwości zakres inwestycji — sam fakt, że na Wildzie nie ma większego parku, że na jednego mieszkańca tej najbardziej zadymionej dzielnicy — przypada zaledwie 1,9 m kw. terenów zielonych (Języcze ma 47 m kw. na 1 mieszkańca) fakt, że z Dębca do najbliższego miejsca rozrywki teatru lub kina jest ponad 7 km, a pobliskie tereny Łęgów stoją nie wykorzystane, nie zalesione — był dostatecznym powodem do podjęcia decyzji budowy „kombinatu” rozrywkowego. Ze opierano się na doświadczeniach radzieckich parków? — nie tylko w tak skromnych dziedzinach korzystaliśmy ze wzorów dobrych i niekoniecznie dobrych naszego sąsiada!

Nie więc dziwnego, że uchwała podjęta po raz pierwszy na wspólnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR i Prezydium MRN w sprawie Parku była przyjęta bez zastrzeżeń przez społeczeństwo Poznania.

Potężny poklask miejscowych dzienników, obszernie dyskusje publiczne nad planami budowy — wszystko wskazywało na pozytywne podjęcie uchwały. Same wyliczki notatek i artykułów z poznanskiej prasy pochwalających pomysł zajmują pokazywać tom. Oto niektóre fragmenty tytułów i notatek:

„Decyzja ta jest wyrazem ogólnego życzenia mieszkańców Poznania. Wezwanie egzekutywy KM PZPR i Prezydium MRN spotkało się z głębokim oddźwiękiem wśród społeczeństwa poznanskiego” — pisał „Głos Wielkopolski” w nr. 87 przed dwu laty.

„...sala marmurowa MRN w czasie narady poświęconej omówieniu uchwały nie mogła pomieścić wszystkich osób, którym leży na sercu budowa pięknego obiektu” („Głos Wielkopolski” z 7. 4. 1955 r.).

Nie szczędzono pochwał, nie padły wówczas żadne zastrzeżenia. Obecnie niektóre poznanskie dzienniki zapomniały, że były wówczas organizatorami opinii publicznej w sprawie parku, a dziś potępiają projekt jego budowy. A przecież wśród członków Komitetu byli również redaktorzy naczelni niektórych pism!

Dziś usiłuje się insynuować, że poczynania Komitetu, będącego ciałem społecznym, były osłonięte tajemnicą, zwłaszcza „gigantyczne” projekty budowy. Jest to oczywiście nonsens. W ciągu dwu lat pisała prasa obszernie o szczegółach i projektach budowy.

„Taki będzie park na Łęgach — jakim go sami wspólnie zaprojektujemy” — pod takim tytułem i podobnymi, drukowano założenia wstępne projektu budowy Parku, zamieszczano fotografie i reprodukcje planów, wyznaczono nagrody za najlepsze uwagi dyskusyjne nad projektem.

Wszystko co planowano i co robiono było jawne.

Ile zrobiono w ciągu 2 lat? Zrobiono wiele. Choćby samo uporządkowanie i zalesienie rozległego terenu, chociażby uruchomienie atrakcyjnej kolejki dla dzieci i stworzenie terenu rekreacyjnego dla mieszkańców Wildy.

Każdy trzeźwo myślący człowiek wie, że zanim przystąpi się do budowy należy opracować wstępną dokumentację.

Poznanski zespół architektów przygotował taki projekt i wziął za swą pracę mniej, niż gdyby to robił architekt z innego biura projektów. A to, że prace wykonywali właśnie poznanscy architekci, jest chyba faktem nader chlubnym, gdyż nie było to do niedawna zjawiskiem nagminnym.

Fundusze zebrane wśród społeczeństwa i czynny społeczny nie poszły na marne. To co zrobiono do tej pory, jest osiągnięciem trwałym.

Potwierdzić może tę działalność kontrola przeprowadzona przez Delegaturę Ministerstwa Kontroli Państwowej, która nie wykazała żadnych nadużyć finansowych, a krytyczne uwagi skierowane pod adresem działalności biura Komitetu zostały już w całości usunięte.

Poza tym okresowe kontrole przeprowadzane przez Komisję Rewizyjną Komitetu Budowy PK nie wykazały żadnych nadużyć finansowych. Niewątpliwie też Komisja Rewizyjna na najbliższym posiedzeniu KBPK zda sprawozdanie z spraw finansowych i przeprowadzonych kontroli.

Inną sprawę stanowi fakt, że na razie miasto nasze nie stać na zakrojone na wielką skalę prace przy budowie Parku. Dlatego na razie nie można budować wielkiego „kombinatu rozrywkowego” na Łęgach — choć przydałby się bardzo.

Dlatego też sprawa ta stanie w najbliższych dniach na posiedzeniu Komitetu Budowy Parku Kultury, który rozstrzygnie o dalszym postępie robót jak i formach organizacyjnych Komitetu.

**FRANCISZEK FRĄCKOWIAK**  
PRZEWODNICZĄCY  
OBYWATELSKIEGO  
KOMITETU BUDOWY  
PARKU KULTURY  
W POZNANIU

### „Wystarczyło bzdurnej audycji...”

**SZANOWNY PANIE REDAKTORZE**

Od dłuższego już czasu nie mogłem się jakoś zdobyć na napisanie dla „Głosu” obiecane go artykułu.

Pan wie, jak to jest z tym wolnym czasem... Odkładałem więc pisanie z dnia na dzień, czekając na niedzielę.

Lubię rano zaczynać od przeglądu naszej prasy. To też i dziś po zdobyciu, z nie małym trudem, w pewnym zaprzyjaźnionym kiosku niedzielnego „Głosu”, zacząłem od przeglądu tytułów.

Mam już wyrobioną metodę i zaczynam od błyskawicznego przeglądu prasy i nagłówków w celu zorientowania się: „opisali”, czy też dziś, jakoś szczęśliwie, dali spokój.

Ponieważ dziś „nie opisałem”, więc już spokojnie zacząłem jeszcze raz studiować tytuły, aż wreszcie zatrzymałem się na artykule Mieczysława Urbanowicza, jak „Sto lat temu Hausmann przeobrażał Paryż”.

Właściwie to umieszczone w artykule dane są na ogół znane każdemu absolwentowi Wydziału Architektury, były i mnie od dawna dobrze znane, ale, Panie Redaktorze, w trzecim roku mojej pracy w Prezydium m. Poznania w charakterze Głównego Architekta Miasta, ten artykuł i te cyfry sprzed 100 lat — wyprowadziły mnie zupełnie z równowagi.

Niech Pan, Panie Redaktorze, uprzytomni sobie, że w okresie 1853—59, a więc pierwszej „szeszoletki”, Francuzi potrafili, dzięki swej dalekowzroczności i mądrej polityce, oraz zrozumieniu roli urbanistyki, wyburzyć prawie ponad 7.400 domów w celu przebiecia nowych ulic i wybudowania 37.000 nowych domów. Ze w ciągu 17 lat potrafili dla realizacji planu ogólnego i szczegółowego miasta wyburzyć 27.400 i wybudować 102.430 nowych domów. Ze potrafili, już 100 lat temu, rozwiązać problem techniczny translokacji ponad 350.000 ludzi, przenieść w inne, z góry wyznaczone miejsce tysiące fabryk, warsztatów, magazynów, przedsiębiorstw handlowych, wybudować kilka nowych teatrów, szpitali, mostów itd. itd.

To zrozumienie roli urbanistyki w życiu miasta pozwoliło Francuzom w ciągu 17 lat zrobić ze średniowiecznego Paryża — Paryż dzisiejszy.

I kiedy, mimo woli, porównałem możliwości i osiągnięcia Hausmanna z naszymi osiągnięciami i moimi dzisiejszymi możliwościami urbanisty i architekta, ponoszącego teoretyczną odpowiedzialność za rozwój miasta, ogarnęła mnie zazdrość, wściekłość i zniechęcenie.

Odechciało mi się niedzielnej wycieczki i ja zrozumiałem, że muszę już, zaraz, na pisać do Pana, Panie Redaktorze, tak jak pisał do redakcji setki innych ludzi, szukających w „Głosie” oparcia i zrozumienia.

Bo uprzytomnijmy sobie, że w Poznaniu w ciągu ostatnich 12 lat nie zdobyliśmy się na żadną większą realizację urbanistyczną poza budową Starego Rynku, wybudowaniem mostu z kawałkiem trasy al. Marchlewskiego i rozrzuconym po całym mieście dosyć przypadkowo — brzydkim budownictwem DBOR.

Czekają od lat na realizację takie konieczne inwestycje jak przebudowa ul. 27 Grudnia, Armii Czerwonej, nowe ukształtowanie pl. Wiosny Ludów, przebiecie w kierunku południowym al. Marcinkowskiego, uporządkowanie wejścia na Targi i realizacja dalszego ciągu al. Marchlewskiego od Mostu Dworcowego poprzez teren dzisiejszych Targów, realizacja zabudowy dzisiejszej ul. Zwirzyńskiej, przeniesienie Ogrodu Zoologicznego, przebudowa i uporządkowanie otoczenia dworca i węzła kolejowego, realizacja parku na Łęgach Dębskich, realizacja zabudowy

dzielnicy Rataje, czterech mostów na Warcie itd. itd.

Dużo się pisze ostatnio na temat gospodarki terenowej. Wiemy jakie ograniczone możliwości finansowe ma Poznań na swoje niezbędne potrzeby. Niestety, sama świadomość naszego ubóstwa — nie stwarza podstaw i nie wystarczy dla prawidłowego rozwoju miasta.

Przed 5 miesiącami XIX sesja Rady Narodowej m. Poznania uchwaliła powołać wielobranżową komisję ekspertów, zadaniem której było opracowanie analizy faktycznego stanu i rzeczywistych potrzeb miasta wynikających z konieczności realizacji niezbędnych i przyjętych przez sesję założeń urbanistycznych.

Różne mamy potrzeby i gdyby realizację tych potrzeb spróbować podzielić na konieczne już i na takie, które mogą jeszcze parę lat czekać, oraz posortować te potrzeby według wysokości limitów finansowych, otrzymalibyśmy bardzo pouczający materiał cyfrowy, który z pewnością zainteresowałby szerokie masy społeczeństwa poznanskiego i czynnik, ponoszący odpowiedzialność za losy miasta.

Praca ta miała być ukończona do dnia 15 września br. Złożyłem w terminie odpowiednie propozycje co do składu osobowego, ale komisja, z powodów bliżej mi nieznanych, nie została do dziś w ogóle powołana do życia. A szkoda...

My kochamy improwizację i skrajność. To budujemy w Poznaniu kosztem mieszkań biurowce, to znowu dla odmiany, przerabiamy te biurowce na mieszkania i nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że za parę lat będziemy budować nowe biurowce, tylko już w miejscach nieodpowiednich.

Przed dwoma laty, pod naciskiem prasy i tzw. opinii społeczeństwa, uznaliśmy wszyscy za celowe i konieczne przystąpić do realizacji parku na Łęgach Dębskich.

Otwarta przez prasę publiczną dyskusja ustaliła program i założenia, określając wielkość zamierzonej budowy. Blisko 20-osobowy zespół specjalistów różnych branż przez przeszło rok opracowywał na podstawie tych założeń projekt wstępny, który był szeroko dyskutowany i ostatecznie przyjęty, jako podstawa dla dalszej długofalowej i na lata obliczonej realizacji.

Projekt był pokazany na Wystawie Architektury we Wrocławiu, był również wystawiony przez 3 dni dla publiczności w Sali Marmurowej Prezydium. Oglądało go wielu ludzi, oglądała i „prasa”; nawet chwalili...

Wykonany projekt był oparty, Panie Redaktorze, o założenia, które dziś tak są atakowane. Wykonany projekt wstępny od początku przewidywał realizację budowy parku etapami przez lat co najmniej dwadzieścia. Komitet Budowy Parku w stosunkowo krótkim czasie, nie tyle ze składek, ile pracą społeczeństwa, potrafił rozpocząć robotę i realizować, w oparciu o przyjętą koncepcję architektoniczną, spory fragment zalesienia i robót ziemnych.

Niestety, wystarczyło bzdurnej audycji radiowej, aby wywołać zamęt w opinii publicznej. Potem to już wszystko się odbywało według utartej recepty: jeszcze jeden artykuł w prasie, krytykujący — i wszyscy zaczynają się odzygnąć od parku i jego budowy. Podobno nawet zapadła uchwała rozwiązania Obywatelskiego Komitetu Budowy Parku, a po miesiącu zaczęły kraść różne szeptane wersje, w czambuł potępiające działalność Komitetu i przyjęte założenia budowy, które wszak były wynikiem opinii publicznej sprzed dwóch lat.

Jak zawsze u nas, z jednej skrajności wpadamy w drugą. Wydaje mi się, że samo życie wyprostuje te przegięcia. Robotnicza Wilda musi mieć park i zieleni i należy wierzyć, że je mieć będzie. Moje przez parę lat młody park

będzie bez kawiarni, kina leśnego i kręgu tanecznego, lub basenu z fontanną, ale posadzone drzewa będą rosły i będą czekały na lepsze czasy.

Przed rokiem został opracowany w „czynnie”, przez zespół poznanskich architektów, w dobrej wierze, projekt najtanszego mieszkania, w szeregowozwartej, parterowej zabudowie. Projekt mieszkania — skosztorysowany dla realizacji na 50.000 zł — przewidywał budowę 2 pokoi i większej kuchni, WC, łazienki, komórkę i w dodatku 250 m<sup>2</sup> terenu na ogródek, wywołał duże zainteresowanie i szeroką dyskusję. WRN przyznała dla miasta specjalny kredyt na eksperymentalne budownictwo w wysokości 2 mln. złotych, za które można było wybudować ca. 120 izb. Myślałem, że uzyskał w ten sposób, ponad program, izby zastępcze, które by umożliwiły Prezydium do konanie pewnych wyburzeń dla realizacji zamierzeń urbanistycznych. Cóż, kiedy dyskutowano na ówczesnym Frontie Narodowym projekt ten nie znalazł łaski, bo mówcy twierdzili, że parterowa budowa oszpeca miasto. Mnie na tę dyskusję nie zaproszono. Nikt nie chciał zrozumieć, że właśnie taki rodzaj budowy jest o połowę tańszy od bloków DBOR-owskich, mimo że posiada nie tylko te same urządzenia sanitarne i wygodę, ale w dodatku daje mieszkańcom własny ogródek.

A szkoda... Ostatecznie kredyt został wycofany, a Prezydium nie mogło zrealizować przewidzianej budowy.

A wie Pan, Panie Redaktorze, że na realizację i etap budowy ul. 27 Grudnia potrzeba miastu tylko 97 izb zastępczych?

Nie dalej, jak parę dni temu odwiedził mnie Dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty, który przywiózł dla realizacji w Poznaniu nowe projekty trzy- i pięcioklasowych, parterowych szkół o typie barakowych. Argumentacja Ministerstwa prosta: potrzeba w kraju budować rocznie 15.000 izb, a od kilku lat budujemy niecałkowicie 4.000 izb szkolnych. Izba w takim pawilonie parterowym kosztuje o połowę taniej, jak, powiedzmy, w szkole przy ul. Żeromskiego. I znowu zrobiło mi się żal zmarnowanej, dwumilionowej dotacji dla miasta na budownictwo mieszkaniowe.

Realizacja planu zabudowy śródmieścia zmusza nas do pojęcia w ślady Hausmanna, tzn. początkowo zburzyć, następnie poszerzyć ulicę i ponownie ją obudować w sposób nowoczesny, osiągając w zamian dwa razy tyle sklepów i mieszkań.

Niestety, realizm warunków naszego życia w Poznaniu rozwał początkowe moje zdania, że doczekam się zaszczytu zrealizowania chociażby fragmentu planu ogólnego. Nie mówię już o zabudowie ul. Armii Czerwonej, ale powiedzmy tylko małego, a tak ważnego dla życia i wyglądu naszego miasta odcinka od „Okraglaka” do „Arka dii”. Niestety, rola urbanisty i architekta w Poznaniu ogranicza się do akcji walki z „dzikimi” kioskami, sztyda mi, gablotami, dziką parcelacją itd. A do tego, właściwie, nie jest potrzebny architekt.

Proszę mi wybaczyć, Panie Redaktorze, ten list, ale, mo że jednak, niektóre poruszane tu problemy wyjaśnią społeczeństwu dlaczego Poznań zabudowuje się właśnie tak, a nie inaczej, może list ten przyczyni się do zrozumienia, że nie architekt i urbanista kieruje dziś zabudowę miasta, lecz konsekwencja od dziesięciu lat uprawianej w stosunku do m. Poznania polityki finansowej i wyników na tym tle możliwości naszego miasta.

A szkoda... Proszę przyjąć wyrazy szacunku  
**Leon DIETZ d'ARMA**

### Zaczynamy kalkulować

Budownictwo... To chyba „wiecznie” żywy temat. Zaiste, ktoś z nas nie marzy o pięknym, nowiutkim mieszkaniu? Nie bez wielkiego wysiłku próbujemy uzbroidzić się w cierpliwość, ufając, iż perspektywa kryje wysnioną nagrodę. Rzucmy więc nań okiem. Cóż stwierdzamy? Budujemy niemało. To bezsporne. W Poznaniu również. Owszem. Nasze przedsiębiorstwa budowlane pracują ambitnie. Istotnie. Dały tego dowód podczas I półrocza bież. roku. Zakreślone plany nie tylko tym razem wykonały, ale — mimo trudności — zdołały osiągnąć ponad ich górne limity.

Tylko, że... no właśnie, że wciąż strasznie drogo nas to budownictwo kosztuje. Trzeba nam poprobować uwolnić się od dreczącego towarzysza naszych gospodarczych poczynañ. Koszty... Ileż dotąd o nich gadaliśmy. Nie chciał tylko dać znaków życia oczekiwany efekt główny — jakim powinien być regres kosztów. Mało tego — nie udało nam się nawet uruchomić skutecznych hamulców wzrastających wciąż kosztów. Bołaczki — owe główne źródła kosztów — naszego budownictwa miejskiego są nadal rozliczne. (Dla przykładu, odczuwamy dokuczliwy brak materiałów budowlanych, nasze przedsiębiorstwa budowlane borykają się z niedostatkiem cementu lub wapna, cegły lub prefabrykatów).

Struktura organizacyjna budownictwa nie zawsze jest najlepsza. Nie zdecydowaliśmy się jeszcze, co jest dla nas korzystniejsze: budowlany „centralizm” wykonawstwa czy na odwrót, daleko idąca „decentralizacja” kategorii robót i ich administracji. Mamy na przykład Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych Budownictwa Miejskiego, „rezydujące” w Gdańsku, a obsługujące swym ciężkim sprzętem budowlanym kilka województw.

Rosną więc koszty delegacji pracowników. Sprzęt niszczy i długie transporty. A takie transporty całkiem bezlitosnie z kolei nadwężają fundusze plac przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Nie warto też tańc, że budownictwo posługuje się w większości sprzętem porządnie już wyeksploatowanym.

Bywa też tak, że dane przedsiębiorstwo nie zawsze prowadzi takie budowy, które położone są w najkorzystniejszym dlań zasięgu i „rozzruci”. Czasem prace w Poznaniu wykonuje akurat Warszawa.

A z kadrami pracowniczą też kłopotów co niemiara. Liczba zatrudnionych pracowników jest bardzo zmienna, płynność kadr w tym resorcie gospodarczym szczególnie duża. System plac wymagałby pewnych korektur. Tok robót jest zakłócany przez niedostatek pracowników wykwalifikowanych. Poznanskiemu budownictwu brak sił nawet niewykwalifikowanych. Starania o zwiększenie stanu zatrudnienia trwają. Przy okazji ważna wiadomość dla „ogładających się” za pracą: budownictwo poszukuje robotników.

Jeżeli dodamy do tego stosunkowo powolny postęp techniczny — bo doprawdy pracujemy niejednokrotnie bardzo prymitywnymi sposobami — oraz pewną anemię ruchu racjonalizatorskiego i uwzględniwszy następnie pasywność podgrzyżanie budowlanego gmachu przez przeróżne barwy mankiewiczów, defraudantów i opuszczalskich, uzyskamy obraz, z grubsza biorąc, kompletny. Pewnie — niekiedy nie dopiszą nadzór, nie zdało egzaminu życiowego jakieś zarządzanie lub nie starczyło dobrych chęci. Zdarzało się i tak. To wszystko sprawiło, że budujemy jeszcze drogo. Skromny zysk, to to, że... nie drożej. A są szanse, że będziemy budować taniej. Skąd ta odrobina nadziei? Zaraz wyjaśnię.

Zakrawa to może na przesadę, ale fakt pozostaje faktem, że i tu — to znaczy w budownictwie — popaździernikowa aura zaczyna wywierać swój odczywty wpływ. Ludzie pracy — owe martwe do niedawna podmioty społecznych przedsiębiorstw — zaczynają interesować się przebiegiem procesów gospodarczych swych zakładów oraz rezultatami ekonomicznymi. Obserwujemy nowe zjawisko psychologiczne: jakąś wrażliwość na proporcję, jaka winna zachodzić między każdym nakładem sił i kosztów, a zrealizowanym dzięki nim efektem ekonomicznym.

Na skutek zaszłych zmian w przedsiębiorstwach naszych wszyscy pytają, dociekają, liczą, zestawiają, kalkulują, porównują! I postulują! Czasami wręcz dopingują w takim czy innym kierunku swą dyrekcję czy radę robotniczą. Ot, taki system parlamentarny w miniaturze. Zrelacjonuj na dowód mały przykładzik. W przedsiębiorstwie „przyzwyczajonym” do corocznej akumulacji dodatków, przydarzyła się raz w tym roku strata. Zaplanowało ogólne poruszenie, zawrzało. Wszyscy o tym myśleli i mówili, przy pracy i w tramwaju. Efekt? Stratę w porę wspólną pracą odrobiono. Uzyskano nawet nadwyżkę.

Tak, dziś coraz częściej analizuje się rachunki przed ich akceptacją, na kosztorysy bardziej krytycznym patrzy wzrokiem.

Oczywiście, za najwłaściwszą uznać by można taką sytuację, w której przedsiębiorstwo opiera swą działalność ekonomiczną na własnej kalkulacji. W każdym razie, co warto podkreślić, to fakt, że zaczynamy kalkulować na serio, a to napawa nadzieją na lepsze.

Nie wypuszczajmy ołówka z ręki! **Leopold STECKI**



CENTRALA ZAOPATRZENIA  
SZKÓŁ

Oddziały wojewódzkie „Cezasu” niedawno usamodzieliły się i przestały wreszcie korzystać z centralnych zakupów. W związku z nowym rokiem szkolnym — wzmożony ruch. Największy kłopot z wyposażeniem klas w nowe ławki. Pilnie szuka się producentów mebli szkolnych.

ESTRADA

W połowie miesiąca spodziewane jest udostępnienie części hali MTP nr 14 dla celów imprezowych (2000 miejsc). Najbliższe występy: Margot Layola — chilijska piosenkarka oraz znane i uznane w naszym mieście zespoły jazzowe Renza i Grzewińskiego z towarzyszeniem solistów.

OKO

Walka ze spekulacją przestaje być sloganem. Świadczą o tym chociażby liczne zgłoszenia ustne i pisemne ludzi, którym ta plaga społeczna mocno doskwiera. Dyżurnie 2-3 osoby nie mogą podołać pracy. Dlatego też Komitet prosi o pomoc w pełnieniu dyżurów.

ZHP

Harcerze wrócili z obozów do codziennej pracy nad kształtowaniem umysłów i charakterów. W tej chwili trudno jeszcze mówić o wynikach wakacyjnych wędrówek i akcji szkoleniowej. W Komendzie Chorągwi opracowuje się właśnie materiały z tej dziedziny.

PKO

Kto chce stać się właścicielem „Jawy”, telewizora, pralki elektrycznej, aparatu fotograficznego, motoroweru lub mebli, może skorzystać z oszczędności na specjalną książeczkę. Rady zakładowe od sierpnia wydają uprawnienia na zakładanie książeczek oszczędnościowych tego typu.

TARGOWISKA

Nawierzchnia placu Bernardyńskiego jeszcze, niestety, nie gotowa. Drugi kłopot — to Plac Wielkopolski. Zarząd Architektoniczny nie chce się zgodzić na ustawienie kioszków. Nadto starania o lokal (przechowalnia, biuro) nie odnoszą, jak do tej pory, skutku.

Znaleziono

20. 8. 1957 r. (wtorek) nowy sweter dla dzieci. Blizszych informacji udzieli redakcja „Poznań, Grunwaldzka 19, p. 61.

Wrzesień  
**5**  
czwartek

Imieniny:  
Wawrzyńca  
i Doroty

Teatry

OPERA — g. 19 premiera opery „Konrad Wallenrod”; POLSKI — g. 19 „Nina”; André Roussin (komedia); NOWY — g. 19 „Bal zio-dziejasków”; Jean Anouilh (komedia-balet); OPERETKA — g. 19 „Krysia Lesniczanka”; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Janek Wędróżnik”; KUZNICA — g. 20 „Kryzys”; widowisko (głos-dźwięk WRN — pl. Kolegiacki).

Kina

APOLLO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Utop w Wenecji” (ang.-amer., 14 l.); BALTYK — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.30 „Odrodzeni” (francusko-meksyk., 18 l.); MUZA — g. 9.30, 11.30, 13 „Dym w lesie” (radz., 7 l.) i g. 15, 17.30 i 20 „Sobór w Konstancji” (czeski, 14 l.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Damski krawiec” (franc., 16 l.); WOJSKOWE — remont; WARTA — g. 10, 11 „Jas i Małgosia”, g. 12, 14, 16, 18 i 21 „Awantura o dziecko” (franc., 16 l.), g. 20 „Noc i mgła” (franc.); OSIEDLE (Dębica) — g. 15.30, 18 i 20.30 „Krośnica Margot” (franc., 18 l.); DOM KULTURY MO — g. 17 i 19.30 „Sycylijskie wakacje” (franc.-włoski, 18 l.); LETNIE (ul. Świećlicka) — g. 15, 17 i 19 „Eskapada” (ang., 12 l.); TAR GOWE (hala nr 9) — g. 17 i 19.30 „Fernand Cowboy” (franc., 14 l.); GRUNWALD (al. Reymonta) — g. 20.30 „Raj kapitań” (ang., 18 l.); WYPOCZYNEK (Sotecz) — g. 20.30 „Ulica ubogich kochanków” (włoski, 16 l.); SPORTOWE (ul. Rolna — boisko) — g. 20 „Alarm w górach” (rum., 12 l.); HUTNIK (Antoninek) — g. 17 i 19 „Nieśmier telny garnizon” (radz., 12 l.); PIAST (Staroleka) — g. 17 i 19 „Noc jest moim królestwem” (franc., 12 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17.30 i 19.30 „Tajna drukarnia” (Jug., 14 l.); FOTO-PLASTIKON — g. 9-21 „Chile — Boliwia”.



# Słucham, tu Pogotowie!

Na ścianie tablica z przegródkami. Całkiem podobna do tych, w jakich tkwią fabryczne karty obecności. Ręce dyżurnej dyspozytorki coraz przesuwać metalowe „fiszki” z niezrozumiałymi dla obcego znakami: G1, P1, W1. Ręce i głowa muszą pracować szybko. Tu chodzi o życie i zdrowie setek cierpiących gdzieś tam na Kwiatowej, Fortecznej, Zawadach, Traugutta....

— 44-44?

— Słucham! — Pani Leonia Leniewicz gorączkowo notuje w książce kontrolnej. Imię i nazwisko chorego, adres objawy choroby, wysokość temperatury. Rozpoznanie: zatrucie grzybami.

— Przyjęłam. Wkrótce przy jedziemy.

Po chwili karetka pędzi już ulicami miasta.

Telefon jeden, drugi, dziesiąty... Prawie bez przerwy padają w słuchawkę te same słowa. Imię i nazwisko chorego, wiek, zawód...

Płyną godziny. Noc. Wezwania dużo. Krwotoki i zakażenia, zatrucia, ataki serca. Z drugiej strony drutu wzywają pomocy — domownicy, znajomi, nierzadko sąsiedzi. Czasem głos załamuje się. To matka mówi z trudem przez łzy o chorobie swego jedynego dziecka. Czasem znów męski bas zanosi się krzykiem nieuzasadnionej pretensji:

— Do jasnej cholery, już

minęło pół godziny, a jeszcze nie przyjechaliście.

Dyżurna ze spokojem usiłuje przekonać rozmówcę.

— Przecież, pan zrozumie, nie mamy w tej chwili żadnego lekarza. Wszyscy wyjechali. Choroba pańskiej żony nie grozi przecież komplikacjami. Niech pan jeszcze parę minut poczeka.

Ale to nie pomaga. Pod adresem Bogu ducha winnej kobiety lecają syczące wiązanki przekleństw.

## Komunikat Wydziału Rent Prez. RN m. Poznania, uwaga, RENCISCI!

Wszystkie zgłoszone do dnia 30 września br. wnioski w sprawie przeliczenia rent w myśl nowych przepisów rozpatrzone będą w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Wszyscy, którym należy się przeliczenie, a zgłoszą swe pretensje do 30 września br., otrzymają wyrównanie od dnia 1 lipca br.

Wielki nawet prac (z dniem 1 lipca 1957 r. około 7 tysięcy rencistów z Poznania od razu nabyło uprawnienia do przeliczenia renty z tak zwanego „starego portfeli” na „nowy”), a jednocześnie konieczność wnikliwego rozpatrywania każdego podania powodują przedłużanie się terminu załatwiania wszystkich spraw przeliczeniowych.

RENCISCI! Nie utrudniajcie prac przeliczeniowych, nadchodząc i mniając pracowników Wydziału! Każdy wniosek będzie rozpatrzony.

Wszelkie osobiste interwencje w tej sprawie raczej utrudniają i przedłużają prace przeliczeniowe. Uprawnione do ubiegania się o zmianę renty z tak zwanego starego portfeli na nowy są te osoby, które odpowiadają warunkom art. 85 dekretu z dnia 25. VI. 1954 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, znalezionemu ustawą z dnia 11. września 1956 roku o zmianie przepisów dekretu (Dziennik Ustaw nr 43, poz. 199 z roku 1956).

Artykuł ten mówi:

„Osobom, które w dniu wejścia w życie dekretu pobierały rentę emerytalną lub zaopatrzenie emerytalne z tytułu własnej pracy na podstawie dotychczasowych przepisów przysługują, na ich wniosek, zamiast tych świadczeń, świadczenia określone w dekreście tylko w przypadkach, gdy osoby te były zatrudnione po wejściu w życie dekretu co najmniej przez 3 lata i spełniają warunki przewidziane w dekreście.

Zatrudnienie po wejściu w życie dekretu może trwać krócej niż 3 lata, jeżeli wymieniona osoba:

1. uległa wypadkowi w zatrudnieniu lub zachorowała na chorobę zawodową po wejściu w życie dekretu i została wskutek tego zaliczona do jednej z grup inwalidów, albo
2. była po wyzwoleniu zatrudniona co najmniej 10 lat i przestała pracować.”

Na marginesie

zarządzenia Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, skutkiem którego co 12-20 pracowników centralnego zarządu będzie nosił tytuł dyrektora.



— A teraz proszę kolegów dyrektorów, zastanowimy się nad dokooptowaniem nowych ludzi do naszego grona!

Mieszkańcy „Winograd”

nieukrywany zadowoleniem obserwują postęp prac, prowadzonych przy budowie nowej linii tramwajowej, jaka już wkrótce połączy ich dzielnicę ze Śródmieściem.

Roboty prowadzone przez brgady MPK postępują sprawnie i — jak zapewnia nas kierownik brgady St. Styś — mogłyby być zakończone już w bieżącym miesiącu, gdyby... Chodzi tu o Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, które musi poszerzyć jezdnię na odcinku od ulicy Obornickiej do ul. Pszczelnej, aby umożliwić swobodny przejazd dla ruchu kołowego. Na razie nic w tym kierunku się nie robi. Chcemy wierzyć, że na wykonanie tych prac mieszkańcy Winograd nie będą tak długo czekać, jak społeczeństwo Wildy.

Zdjęcie przedstawia moment umacniania toru przez brgady St. Styś, z której wyróżniają się monterzy torow: Józef Tłok, Edward Dolata i Stanisław Gałganek.

(za)

Fot.: K. Przysiodłki

## Rozważmy

W najbliższy piątek Prezydium RN m. Poznania ma podjąć uchwałę w sprawie dodatkowych ograniczeń w sprzedaży alkoholu. Obawiamy się jednak, czy uchwała ta będzie istotnie przestrzegana. Gdyby dyrektorzy odpowiedzialni za gastro-nomie zechcieli się ucha-rakteryzować i jako nierozpoznani, zwyczajni konsumenci popatrzyli na pracę kelnerów, przekonaliby się, że wśród rzeszy sumiennych są także tacy, których uchwała o zwalczaniu alkoholizmu obchodzi tyle, co zeszlodzi-rocny śnieg.

Niektórzy kelnerzy chętnie podają wódkę, gdyż często dostają „kielicha”, a poza tym zalanemu facetowi mogą łatwiej doliczyć do rachunku swoją datę urodzenia czy jakąś cyfrę z „Koziołków”. Można się o tym przekonać codziennie np. w restauracji „Pod zegarem”. Dla takich kelnerów obowiązek podawania zakąski będzie normą prawną, pisaną palcem na wodzie. Pojęcie „zakąska” jest bowiem dość szerokie.

Zastrzeżenia te skłaniają nas do ponowienia naszego postulatu: wprowadzić bezwzględny zakaz sprzedaży alkoholu we wszystkie dni wypłat również w restauracjach.

Trudno również zgodzić się z tym, że wódka może być sprzedawana w lokalach do godz. 22. Punkt ten byłby regresem, gdyż już obecnie w lokalach czynnych do godz. 22 podawano wódkę tylko do godz. 21.

W projekcie nie mówi się o jeszcze jednym naszym postulacie, który brzmi: w mak symalnym stopniu wycofać wódkę ze sklepów spożywczych, a wino — z owocow-warzwnicznych.

Mamy nadzieję, że Prezydium RN m. Poznania wnikliwie rozpatrzy cały problem, zanim podejmie ostateczną uchwałę. Spodziewamy się też, że poprosi ono do współpracy fachowców, którzy mają w tej dziedzinie coś do powiedzenia.

(mh)

## SPORT

### Krótko

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI juniorów spotka się 8 bm. z młodymi piłkarzami NRD w Halle. W skład naszej reprezentacji wchodzi zawodnicy, którzy brnili barw Polski w turnieju FIFA w Hiszpanii. Polacy walczą będą 29 bm. w Sofii przeciw Bułgarii. Nowa reprezentacja juniorów Polski, która weźmie udział również w przyszłorocznym turnieju FIFA, rozegra swe pierwsze spotkanie 13 października w Krakowie przeciw Austrii.

W DRUGIM DNIE TENISOWYCH MISTRZOSTW Polski zakończono spotkanie eliminacyjne oraz przeprowadzono szereg spotkań 1/16 gry pojedynczej panów i pań. Z poznalskich zawodników Jaskowiak uległ Androtowej, a Prymińska pokonała Liciśównę — 10:8, 6:4.

MECZ ZAPASNICZY Polska — Turcja został zaplanowany na początek przyszłego roku. Miejscem spotkania ma być Poznań.

## 5 minut = 3 bramki

Chyba nikt z przeszło 20-tysięcznej rzeszy widzów, zebranych na Stadionie im. 22 Lipca, nie wierzył do ostatnich minut, że Lech zejdzie z boiska jako zwycięzca.

Już sam fakt, że w pierwszej części meczu, mimo większej inicjatywy gospodarzy — „górnicy” zdobyli prowadzenie w 25 min. gry ze strzału Szombierskiego — nie nastrojał optymistycznie. Dalsze minuty gry pierwszej połowy jak i drugiej części spotkania, mimo już teraz zdecydowanej przewagi debiutujących piłkarzy — nie wróżyły zainkasowania dwóch punktów.

No, i jednak stało się! — Marudzy zdobyli się na trzeci z kolei zryw i tym samym na trzecie zwycięstwo.

Po kilku minutach drugiej połowy, bardzo obustronnie nerwowej gry, miejscowi przeszli do generalnego ataku; rzadko dopuszczając Górnika pod swoją bramkę.

Wielka ofiarność i ambicja zwycięstwa przyniosła Lechowi płon pod koniec spotkania, gdy w prze-

ciagu pięciu minut zdobyli się oni na trzy zwycięskie bramki.

Autorami bramek byli: Maciejak — bramkarz gości — (samobójcza) oraz najbardziej wszechdobyli Anioła, którego sympatycy wynieśli na rękach z boiska.

Niezawodnie mecz ten należy uważać za jeden z najbardziej ciekawych, rozegranych w Poznaniu, czemu dała swój żywoły wyraz publiczność.

(tp.)

## Rozprawa sądowa Masłowski — Kaczmarek

Sąd Powiatowy dla miasta Poznania wyznaczył już termin głośnej rozprawy, jaką wytoczył sędzia bokserki — Władysław Masłowski, dziennikarzowi sportowemu — Wiesławowi Kaczmarskiowi. Pierwszy termin wyznaczony został na 17 października br.

Sędzia bokserki Masłowski oskarża dziennikarza sportowego o zniesławienie, jakiego miał się dopuścić red. Kaczmarek w artykule pt.: „Z bokserkich mistrzostw Europy — sąd kapturowy za zieloną kotarą”, zamieszczonym w tygodniku „Express Wieczorny” — „Kulis” z dnia 2 czerwca br.

## 4 tysiące widzów pomieści Hala Sportowa na MTP

Hala MTP nr 14 przeznaczona została przede wszystkim do imprez sportowych. Przy pełnym wykorzystaniu wszystkich miejsc, imprezy będzie mogło oglądać 4.000 widzów — z czego 500 na miejscach stojących. Na środku hali umieszczony będzie — w razie potrzeby — ring. Na cele widowiskowe przeznaczona została lewa część hali (od strony Targów), w której znajdzie pomieszczenie 2.000 osób.

W części Hali Sportowej buduje się specjalną posadzkę dla koszykarzy.

Na balkonach tej hali (od ulicy Grunwaldzkiej) ma być urządzone kino, obliczone na 440 miejsc. Ta część balkonu zostanie oddzielona ściankami z płyt piśniowych, wypełnionych szklaną watą.

(p)

## Warta remisuje w Bydgoszczy

Ponad 7 tysięcy widzów, w tym sporo poznaniaków, którzy specjalnymi samochodami przyjechali do Bydgoszczy, obserwowali rozegrane wczoraj spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi pomiędzy Polonią (Bydgoszcz) a Wartą.

Mecz ten, mimo że był emocjonujący, nie mógł być żadną ucztą piłkarską, a raczej, wręcz przeciwnie, był bardzo przeciętnym spotkaniem. Być może wpłynęła na to wysoka stawka, która spowodowała, że zamiast on się w typową walkę o punkty.

Przez większą część spotkania ton grze nadawali gospodarze, którzy częściej gościli przy piłce i za grałali bramce „zielonych”. Wszystkie jednak ataki załamywały się na doskonałe stajaki bloku defensywnym poznaniaków lub też na „ostatniej instancji” drużyny Warty — doskonale usposobionym bramkarzu — Konieczce.

Obserwując grę warcarzy, odnosiło się wrażenie, że grają oni wyraźnie na utrzymanie bezbramkowego wyniku. Pierwszą połowę

grali defensywnie, twardo broniąc swojej bramki i jedynie nielicznymi wypadkami starali się stwarzać niebezpieczne sytuacje pod bramką Sokołowskiego.

Po przerwie „zieloni” poszli do natarcia. Każdy ich atak nosił w sobie zarodek bramki. Bramkarz gospodarzy dwa razy interweniuje w groźnych sytuacjach, a w 18 min. Woźniak, omal nie zdobywa główką prowadzenia, lecz obronca gospodarzy — Murzyn, doskonale z linii bramkowej wykopał piłkę w pole. Był to przysłowiowy „żabędz” śpiew” warcarzy, którzy bezpośrednio po tym zostali zepchnięci do defensywy i, zwalniając tempo, grali na utrzymanie wyniku bezbramkowego, który należy uważać za sukces poznaniaków. W drużynie poznamskiej na najlepszą notę zasłużył cały blok defensywny z bramkarzem Konieczką oraz Samojczykiem i Osuchem na czele, zaś u gospodarzy groźny strzelec Brzeski i obrońca Murzyn.

WŁ. OFIERSKI